Łódź, 2|VI 1905 r.

№ 121.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:
Piąt. Św. Marcelina M.
Sob. Św. Erazma B. M.
Niedz. Św Franciszka.
Pon. Św. Bonifacego.
Wtor. Św. Norberta.
Środa Św. Roberta Op.
Czwart. Św. Maksyma B.

Wschód sł. godz. 3 m. 49.
Zachód sł. godz. 8 m. 06.
Dług. dnia godz. 16 m. 17.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 20 maja (2 czerwca) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

W niedzielę d. 4 b. m. o godzinie 2 po południu w **Sal Koncertowej Sellina** (Konstantynowska Nr. 14) odbędzie się

dalszy ciąg ogólnego zebrania

majstrów fabrycznych,

w celu rozstrzygnięcia bardzo ważnej sprawy. Uprasza się o przybycie na powyższe zebranie właścicieli fabryk miejscowych, delegatów robotników i majstrów.

Zarząd Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

NAJWYŻSZY RESKRYPT.

Telegram Agencyi Petersburskiej.

—s—

Petersburg, 1 czerwca. Najwyższy reskrypt na imię członka rady państwa, generał-adjutanta, generała jazdy, hrabiego Ignatiewa:

Hrabio Aleksy, synu Pawła!

Zatwierdziwszy dziennik czynności komitetu ministrów o sposobach wykonania zamierzeń, zawartych w Ukazie z dnia 12 go grudnia 1904 r. st. st., a dotyczących rewizyi postanowień, zapewniających tolerancyę religijną, uznałem za dobre ustanowić osobną naradę, złożoną z osób przeze mnie bezpośrednio wybranych i przedstawicieli organów rządowych dla szczegółowego opracowania i nadania kierunku w formie prawnej, zaproponowanych przez komitet ministrów zmian w prawach obowiązujących, jak również dla rozważenia na zasadach, wyjaśnionych przez tenże komitet, spraw związanych ze wspomnianym ukazem. Ze względu na doświadczenie, jakie pozyskałeś pan w ciągu długiej swej działalności administracyjnej w miejscowościach z ludnością różnych wyznań, i jako na blizko obznajmionego z wielu stronami powierzonej naradzie pracy prawodawczej, wkładam na pana obowiązki przewodniczącego w tej naradzie, dając panu możność oprócz wyznaczonych przezemnie członków zapraszać do narady według pańskiego zapatrywania osoby inne, których udział może być pomocny dla powodzenia sprawy.

Pozostaję dla pana niezmiernie przychylnym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

MIKOŁAJ.

W Carskiem Siole, d. 18 maja 1905 r.

Stowarzyszenie majstrów fabrycznych.

Podczas strejków fabrycznych majstrowie są narażani na wiele przykrości ze strony fabrykantów, jako też i robotników, wynika to jedynie z tych powodów, że stanowisko majstra fabrycznego wobec fabrykanta i robotników nie jest ściśle określone.

Zarząd Stowarzyszenia majstrów fabrycznych interpelowany w tej sprawie przez członków i majstrów nie należących do Stowarzyszenia, oraz wskutek paru wypadków przykrych z majstrami, jakie miały miejsce w ostatnich czasach, zwołał ogólne nadzwyczajne zebranie, prosząc o udział w niem nawet nie członków Stowarzyszenia.

Majster fabryczny w przemyśle włóknistym odgrywa bardzo ważną rolę, który jest bezpośrednim zwierzchnikiem robotnika, wykonawcą powierzonej produkcyi, pośrednikiem pomiędzy fabrykantem a robotnikiem, osobą odpowiedzialną nietylko za dobrą produkcyę, ale i dokładność maszyn, a nawet i za wybryki robotnika.

A jednak fabrykanci sądzą, że majster fabryczny ma być tylko ślepem narzędziem. Wolno mu robotnika przyjąć do pracy, wydalić z fabryki, ukarać pieniężnie, lecz nie ma on siły podnieść płacy robotnika i poprawić jego byt, co jest powodem, że robotnik, nie wgłębiając się w istotę rzeczy, uważa majstra fabrycznego jako swego pierwszego prześladowcę i przy lada sposobności burzy się przeciwko majstrowi. W chwilach zaś większego naprężenia, całą zemstę wywiera na majstrze.

Faktami stwierdzono, że są w Łodzi fabrykanci, którzy widząc, że robotnicy noszą się z zamiarem strejku, zwalają całą winę na majstra, licząc, iż ten krok obroni ich od bezrobocia.

Są wypadki jeszcze smutniejsze, że fabrykant, chcąc się pozbyć majstra z powodów bodajby zmniejszenia się produkcyi, namawia robotników, obiecując im wynagrodzenie, aby majstra z fabryki wynieśli na ulicę. Krok ten w obecnych czasach broni fabrykanta od zapłacenia majstrowi trzy miesięcznej pensyi i dodatków. Zdaniem takich fabrykantów, wygodniej jest zapłacić robotnikom 15—25 rubli, niż majstrowi 300—600 rb.

Wreszcie sami robotnicy, nie zawsze zdają cy sobie sprawę z tego, co czynią, idą za podszeptem jednego niezadowolonego i wynoszą majstra z fabryki na ulicę. Prawda, że są pomiędzy majstrami osobniki pozbawione etyki, krzywdzący moralnie robotnice, a materyalnie robotników, lecz te osobniki najmniej cierpią, umieją one tak się zamaskować, że robotnicy pomimo niezadowolenia, uspakajają się na pewien czas, gdy otrzymają datek pieniężny, lub obiecankę, że majster postara się zaspokoić ich potrzeby. Nie możemy co prawda potępiać ogółu robotników o niesprawiedliwość lub chęć postronnego zysku, o nieuczciwe postępowanie, gdyż dużo faktów stwierdza, że robotnicy tej samej fabryki, lecz innego oddziału, bardzo są oburzeni na swych towarzyszów, gdy się dowiedzą o podobnym fakcie.

Bywają wypadki, że majster wyniesiony z fabryki, gdy się opłaci robotnikom, zostaje z powrotem wniesiony i powraca na swe stanowisko.

Podobnego rodzaju postępowanie nie można chyba nazwać uczciwem i dlatego należy znaleźć jaką drogę, aby sceny tego rodzaju w przyszłości miejsca mieć nie mogły.

Były to główne motywy do zwołania nadzwyczajnego ogólnego zebrania i wysłania depeszy do prezesa Komitetu ministrów. Treść depeszy następująca: „Do prezesa Komitetu ministrów w Petersburgu.

Stowarzyszenie majstrów fabrycznych w Łodzi, ma honor prosić Komitet ministrów, aby przy rozpatrywaniu przepisów fabrycznych, wziął pod uwagę położenie majstrów fabrycznych i wydał odpowiednie przepisy, któreby unormowały stosunek majstra do fabrykanta i robotnika."

*

Wczoraj o godz. 2 po południu sala koncertowa Sellina poczęła się zapełniać, a o godzinie 3½ zostały zajęte wszystkie miejsca nietylko na sali, ale i na galeryi. Stwierdzono obecność 950 osób. Cyfra ta jest najwymowniejszym dowodem, jak zebranie tego rodzaju było potrzebnem. Prezes Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, Hubert Mühle, miał słuszność, że domagał się, aby zwołać nadzwyczajne ogólne zebranie, o czem też nie zapomniał wspomnieć przy otwarciu posiedzenia. Słowa otuchy i dażenia do podania bratniej dłoni robotnikom, były przyjęte grzmiącemi oklaskami, co jest jeszcze jedným więcej dowodem, jak obie strony pragną się z sobą porozumieć.

Na przewodniczącego ogólnem zebraniem jednogłośnie zaproszono p. Morsztynkiewicza, któ-

ry na asesorów zaprosił pp. Feinsteina i Lombarda, a na sekretarzów pp. Orzełowskiego i Stajkowskiego.

Przewodniczący przedstawił zebranym cel zebrania i postawił dwa pytania: 1) Co jest przyczyną wynoszenia majstrów z fabryk i 2) Jak temu bezpośrednio zaradzić?

P. T. utrzymuje, że na wynoszenie majstrów z fabryk wpływa agitacya podmajstrzych, którzy liczą, że po majstrze będą mogli objąć stanowisko. Inne głosy dowodziły, że wpływa na to demoralizacya majstrów, którzy biorą łapówki.

Robotnik O. dowodził, że tylko polubowne sądy mogłyby sprawę załatwić, a nawet wpłynąć i na ustanie strejków. Robotnicy zawsze czują sympatyę do majstrów, uważają ich nietylko jako swych zwierzchników, ale i starszych braci z oświatą, od których spodziewają się pomocy bratniej. Lecz administracye fabryczne zawsze tak manewrują, aby majster z robotnikiem nie mógł iść ręka w rękę. Dużą winą jest i to, że fabrykant nie uwzględnia przedstawień majstra, człowieka, który się stale ściera z robotnikiem i zna jego potrzeby.

Po zsumowaniu wszystkiego, co różni mówcy mówili, przewodniczący przyszedł do przekonania, że zapobiedz będzie można złemu jedynie przez uczciwe i sprawiedliwe postępowanie z robotnikami, przez uważanie robotnika jako człowieka, a nie narzędzie fabryczne.

P. L. zwraca całą swą wymowę przeciwko robotnikom, którzy słusznie lub niesłusznie popełniają gwałt. Jednakże, jak faktem stwierdzono, że takt fabrykanta i rozumna opieka nad majstrem, może powstrzymać i to bezprawie.

Robotnicy chcieli majstra wyrzucić, fabrykant przeszkodził temu pod groźbą zamknięcia fabryki, co dało ten rezultat, że robotnicy odstąpili od tego kroku i jak się później okazało, drobnostka była przyczyną niezadowolenia.

Dla czego robotnicy nie mają zaufania do majstrów? Na pytanie to można odpowiedzieć, że tylko brak kultury stoi na przeszkodzie. Majster L. twierdzi, że strejki obecne wywołane zostały brakiem dobrobytu robotnika przez zmniejszenie się produkcyi, bieda i zniechęcenie wywołują te gwałty, jakie mamy. Mówca żąda, aby fabrykanci podtrzymywali autorytet majstrów, a majstrowie żeby się kształcili i pracowali nietylko nad rozwojem fachowym, ale starali się siać oświatę pomiędzy robotnikami. Utworzenie związku robotniczego jest dziś jedną z najważniejszych spraw, gdyż wtedy byłoby się do kogo zwrócić z żądaniem i z kim porozumieć, co wpływałoby na wstrzymanie bezrobocia w wielu wypadkach, a fabrykantów broniłoby od kolosalnych strat, jakie ponoszą, majstra zaś zabezpieczało od bezprawia.

P. K. zgadza się z wnioskami poprzedniego mówcy, dlatego proponuje, aby rozpatrzywszy przyczyny złego, obmyślić środki zapobiegawcze. Da się to zrobić jedynie przez tymczasowy sąd polubowny, wolność słowa, zrzeszenie się, co stanowczo wpłynąć może nietylko na porozumienie się stron, ale i uspokojenie umysłów.

Robotnicy na wniosek ten zgadzają się, uważają go za zbawienny, gdyż ich zdaniem, działanie pojedyńczych jednostek nieda nigdy zadawalających rezultatów.

Głos innego robotnika stwierdza, że majstrowie nie troszczyli się nigdy o los robotnika, nieraz z fantazyi pozbawiali go pracy, niedbając, że ten wraz z rodziną będzie marł z głodu. Stosunki takie nie mogły wpłynąć dodatnio, trucizna nurtowała i dla tego dziś, gdy robotnicy czują swą siłę, za wszystkie zniewagi mszczą się na majstrach. Gdyby majstrowie starali się pozyskać zaufanie robotnika, uniknęlibyśmy wielu nieszczęść, które nam wstyd i hańbę przynoszą. Czy majstrowie fabryczni, jako ludzie oświeceni, nie powinni iść za przykładem doktorów, urządzać odczyty, pogadanki, aby robotnika uszlachetniać i kształcić fachowo. Robotnik ma prawo żądać tego od majstra, który przez to zjednałby serce robotnika.

Winy są po obu stronach, otóż nadszedł czas zdania sobie rachunku z nich. Niech każdy sieti zbada, niech obie strony wyciągną do siebie bratnie dłonie, a sprawa strejków i gwałtów będzie zażegnaną. Pożądanem jest zwołać ogólne zebranie, zaprosić na nie fabrykatów, delegatów robotników i majstrów, którzy wspólnie omawiając swe bolączki, będą mogli przyjść do porozumienia, a zrobić to może tylko jedno Stowarzyszenie majstrów fabrycznych, jako korporacya.

Wniosek ten przyjęto i po stanowiono zebrać się w niedzielę dnia 4 czerwca w sali Sellina, o godz. 2 po południu. Jednocześnie uchwalono zredagować telegram do Komitetu ministrów, o wzięcie pod uwagę potrzeby związku roboczego. Zarząd stowarzyszenia majstrów fabrycznych został upoważnionym do zaproszenia fabrykantów i delegatów robotników na niedzielne posiedzenie.

Zebrani jednogłośnie wyrażają pogardę dla tych właścicieli fabryk i majstrów, którzy jakiemiś datkami starają się o gwałty i przyczyniają się do bezprawi.

Wniosek aby majstrowie udali się pod opiekę władz i w tym celu wydelegowali komisyę do gubernatora, został odrzucony, jak również został odrzucony wniosek, aby w razie wyniesienia jednego majstra wszyscy majstrowie zaprzestali pracy.

Uchwalono, żeby z pośród członków Stowarzyszenia majstrów fabrycznych wybrać 12 osób, które będą tymczasowemi sędziami polubownymi, wrazie gdy robotnik, majster, lub właściciel fabryki zwróci się do nich o pomoc, 3 z komisyi uda się do fabryki, zażąda delegatów 3 robotników i właściciela fabryki, ktorzy w tym składzie rozpatrzą sprawę i wydadzą swój wyrok. Więcej na razie zrobić nie można.

Na posiedzenie wczorajsze przybyli delegaci z Tomaszowa i Pabianic.

J. R.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radysława. Jutro Bratumiła.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

WIECZÓR. Jutro wieczór literacko-muzyczny humorysty Szulema Alejchema w sali koncertowej przy ul. Dzielnej.

ZEBRANIE. Jutro ogólne zebranie Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian, ul. Konstantynowska nr. 5. Początek o g. 8 wieczorem

KRONIKA.

W sprawie zatargu z rzeźnią. W ubiegłą środę, w magistracie łódzkim, odbyły się pod przewodnictwem r. st. W. Pieńkowskiego narady w sprawie zatargu z rzeźnią miejską. Wobec braku miejsca ograniczamy się dzisiaj na podaniu wyniku narad.

Do sprawozdania zaś z przebiegu obrad powrócimy jeszcze, poświęcając sprawie tej specyalny artykuł.

Wyniki narad wyrażają się w ustępstwach, uzyskanych od rzeźni, na które zgodzili się rzeźnicy i handlujący mięsem Brzmią one jak następuje:

1) opłata za wpędzanie bydła na targowisko i za oględziny weterynaryjne będzie pobierana nie od rzeźników, lecz od handlujących przy wpędzie bydła. w celu więcej równomiernego rozdziału wydatków;

2) przedsięwzięte będą jaknajenergiczniejsze środki, ażeby umożliwić wszystkim rzeźnikom oczyszczanie kiszek osobiście lub przy pomocy własnych robotników. Administracya rzeźni robi ustępstwo od warunków koncesyi, pozwalając rzeźnikom korzystać bezpłatnie z pomieszczenia i składów dla przechowywania kiszek, mięsa w ciągu 24 godzin (dotychczas tylko do wieczora danego dnia);

3) krew nie będzie sprzedawana przez koncesyonaryuszów, lecz może być od zwierząt zdrowych zabierana przez rzeźników;

4) urządzony będzie specyalny budynek dla przypędzających bydło i trzodę chlewną, oraz wzniesiona zostanie oddzielna szopa do przechowywania siana;

5) karmieniem znajdującego się w rzeźni bydła zajmować się będzie sam właściciel;

6) przedsięwzięte zostaną środki w celu usunięcia z bydłobójni osób, nie należących do składu robotników przysyłanych przez rzeźników;

7) administracya rzeźni przyrzeka przedsięwziąć kroki, ażeby kontrolerzy nie wychodzili po za granicę włożonych na nich obowiązków;

8) konfiskowane mięso nie będzie odsyłane do cyrkułu policyjnego, lecz bezpośrednio do rzeźni dla zbadania pod względem sanitarnym.

Ażeby wyłuszczone wyżej ustępstwa, które słusznie należą się rzeźnikom, obowiązywały stale rzeźnię miejską, ujęte zostaną w formę obowiązujących przepisów i zaakceptowane przez gubernatora piotrkowskiego, a następnie wręczone rzeźnikom.

Dopóki nie będą w posiadaniu takiego dokumentu, rzeźnicy postanowili nie przystępować na nowo do pracy.

I nic dziwnego, gdyż dotychczas przez długi czas obiecywano im tylko, lecz nie dotrzymano obietnicy. Obecnie pragną oni posiadać piśmienny dowód, zaakceptowany przez władzę wyższą, któremu nadana będzie moc obowiązująca.

Inspektor weterynaryjny p. Kiszkiel postanowił sprawę tę jaknajprędzej załatwić z uwagi na przedłużający się strejk rzeźników, który najdotkliwiej odczuwają mieszkańcy Łodzi.

Handlujący mięsem, którym głównie chodziło o uwzględnienie żądania zawartego w punkcie trzecim, już od wczoraj zaczęli sprowadzać mięso i bydło, a rzeźnicy żydzi szlachtują je w rzeźni.

Komitet przeciw-żebraczy. Wczoraj, o godz. 4 ej po południu, w lokalu przytułku dla starców i kalek, odbyło się posiedzenie miesięczne Komitetu przeciwżebraczego, któremu przewodniczył adwokat p. Aleksander Babicki. Załatwione zostały sprawy następujące:

Przedewszystkiem odczytano sprawozdanie z działalności Biura pośrednictwa pracy za maj r. b., które wykazuje, że w ciągu miesiąca zapisano nowych kandydatów 149, czyli że do umieszczenia figurowało na liście 1989; umieszczono na posadach 94, w tej liczbie 74 w Łodzi, 20 na wsi; dwóch kandydatów wykreślono z powodu nieprzyjęcia ofiarowanych warunków. Pozostało zatem do umieszczenia na czerwiec 1893 kandydatów. Ruch zgłaszających się i umieszczanych na posadach za pośrednictwem Biura wykazuje wogóle, iż w ostatnich czasach spotęgował się znacznie. Dowodem następujące dane cyfrowe: w początkach istnienia Biura umieszczono zaledwie 3% ogólnej liczby zgłaszających się, podczas strejku — 1½%, później spadł do ½%, obecnie zaś wskutek wzmożonej działalności instytucyi dosięga 4,9%. Zauważyć się przytem daje ten charakterystyczny szczegół, że kandydatek do służby domowej ciągły jest brak, podaż zaś pracy w tym kierunku wzrasta. W celu pozyskania odpowiednich kandydatek uchwalono zwrócić się do sekcyi wsparć, która będzie mogła zarekomendować zdolne do służby domowej dziewczęta z pośród rodzin ubogich.

Na wniosek jednego z członków postanowiono zająć się sprawą zaprowadzenia w Biurze telefonu, któryby znacznie ułatwiał porozumiewanie się z osobami i instytucyami.

Następnie zapoznano zebranych ze sprawozdaniem z działalności Sal zajęć, z którego okazuje się, że w ciągu maja r. b. przygotowano obuwia i ubrania na sumę rb. 47 kop. 58.

Sekcya odpadków przedstawiła następujące sprawozdanie: dochody ze sprzedaży kości, szmat, papieru, żelaza, blachy, szkła i różnych odpadków przyniosły rb. 513 kop. 87, wydatki zaś uczyniły rb. 503 kop. 47¼. Pozostało zatem łącznie z remamentem poprzedniego miesiąca rb. 10 kop. 39¼.

Przyjęto do wiadomości, że lokal na sekcyę odpadków wynajęto od d. 1 lipca r. b. przy ul. Widzewskiej № 50, w domu Braudego.

Postanowiono dokonać oględzin zaofiarowanego przez chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności placu przy ul. Zagajnikowej № 1379 (hypoteczny) pod budowę składu na odpadki.

Stan kasowy wykazuje, że ze składek członkowskich w maju wpłynęło rb. 279 kop. 70, z ofiar jednorazowych rb. 725 kop. 28, dochód z sal zajęć rb. 338 kop. 29, otrzymane od chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności rb. 300, czyli ogółem dochody wynosiły rb. 1,684 kop. 85. Rozchody zaś przedstawiają się w sposób następujący: wsparcia biednym rb. 90, zaliczki rb. 25, wsparcia w naturze rb. 24 kop. 50, urządzenie biura rb. 5, pensya i robocizna rzemieślników rb. 274, materyały dla sal zajęć i biura pracy rb. 316 kop. 14, materyały piśmienne i drobne

wydatki rb. 27 kop. 93, wysłano do Towarzystwa dobroczynności rb. 710 kop. 5, obiady dla sal zajęć rb. 149 kop. 83; razem wydatki wynosiły rb. 1.622 kop. 45. Gotówka w kasie d. 1 czerwca rb. 62 kop. 40.

Z Moskwy zaczęli nadjeżdżać kupcy i agenci, w celu zakupu towarów. Wielu z nich twierdzi, że obecne konjunktury dla przemysłu łódzkiego są bardzo niepomyślne.

W Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych odbędzie się jutro, w sobotę, miesięczne posiedzedzenie. Początek o godz. 8½ wieczorem.

Bezrobocie. We środę na gmachu fabrycznym «Juliusza Heinzla» przy ulicy Piotrkowskiej № 104, wywieszono następujące ogłoszenie: «Tow. akc. Juliusza Heinzla ogłasza niniejszem, że fabryka zostaje zamknięta, a wszyscy robotnicy uwolnieni. Ostatnia płaca zarobkowa oraz dokumenty, wydane zostaną robotnikom w wtorek, dnia 6 czerwca r. b.»

Wczoraj wieczorem ogłoszenie powyższe robotnicy zdarli.

Dzisiaj rano tłumy robotników chciały wtargnąć do gmachu fabrycznego, z żądaniem otwarcia fabryki. Zarząd fabryczny zadość uczynić temu żądaniu nie chciał. Tłum wyczekiwał napróżno na otwarcie fabryki, zachowując się zupełnie spokojnie. Zarówno wewnątrz fabryki, jak i od strony ulicy, budynki fabryczne otoczone są wojskiem.

W środę również wywieszono ogłoszenie w fabryce Tow. akc. Scheiblera, że Zarząd, oprócz pomocy lekarskiej, na żadne absolutnie żądania się nie zgadza. Tłumy robotników oblegają fabrykę.

Dzisiaj zaprzestali pracy w obrębie 3 go cyrkułu policyjnego, w fabrykach: Juliusza Müllera (Długa 80), 30 robotników; Aleksandra Tykocinera (Anny 25), 60 robotników, (pracuje 100 robotników).

W obrębie 4 go cyrkułu policyjnego, zaprzestali dziś pracować robotnicy w fabryce Schmidta i Fritzego (ul. Anny) w liczbie 24-ch; przystąpili zaś do pracy w fabrykach: Gustawa Dieringa, Szai Rozenblatta, Wilhelma Ballego i Borucha Rabinocha.

— Robotnicy asenizacyjni dziś zaprzestali pracy; domagają się oni podwyższenia płacy i zmniejszenia czasu pracy, oraz dodatkowego wynagrodzenia za robotę po za godzinami normalnemi.

— W fabryce wyrobów gumowych Goldnera, Południowa 52, od poniedziałku nie pracują robotnicy i przebywają w fabryce. Żądają oni podwyżki płacy, ktora była zmniejszona. Fabryka otoczona wojskiem.

Zajście. Dziś, po godzinie 10 rano jechał wóz z pieczywem przez szosę Rokicińską, w stronę Wodnego Rynku. Nagle napadło nań trzech jakichś ludzi, zrzuciło woźnicę z wozu i usiłowało zrabować pieczywo. Grono przechodzących podówczas ludzi chciało obronić woźnicę i zapobiedz kradzieży towaru. Ktoś z tłumu ranił kamieniem jednego z rabusiów. Wszczęła się awantura i bójka. Strażnicy policyjni zatrzymali dwóch ze złodziejów. Gdy prowadzono ich do 4 cyrkułu policyjnego, na rogu ulic Głównej i Targowej zaczęto rzucać kamieniami w konwojujący patrol. Raniono jednego żołnierza. Padły strzały z broni palnej, które ugodziły w trzy osoby. Dwie z nich zmarły natychmiast. Jednego ze zmarłych ujawnione zostało nazwisko, jest to żebrak 50 letni, Antoni Wojcisiak, nazwiska zaś drugiego zmarłego dorożkarza nie zdołano dotychczas ujawnić. Otrzymał rany w szyję i łopatkę robotnik Jan Szafirowicz, lat 35. Lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

Z cechów. Na zebraniach zgromadzeń cechowych ślusarzów i tokarzów we środę nie doszło do porozumienia. Ponowne zebranie ma się odbyć wspólnie obu zgromadzeń, jako pokrewnych z sobą.

Zebranie kelnerów. W środę o godz. 3-ej po południu w sali koncertowej Sellina odbyło się zebranie kelnerów, pod przewodnictwem p. B. Oskara. Na posiedzeniu tem po sprawdzeniu kasy znaleziono w niej 159 rb. 80 kop. gotówką i weksle na sumę 91 rb. W obecności 100 członków stowarzyszenia kelnerów omawiano 14 punktów poprawy bytu kelnerów, który swą pety cyę mają dziś przedstawić właścicielom restauracyj i cukierni, pozostawiając im 8 dni do namysłu.

Po tych naradach przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki: Na starszego Zgromadzenia wybrano B. Oskara, na podstarszego B. Enlenfelda, do zarządu A. Jasińskiego, A. Głuchowskiego, W. Pruscha, Kassyna, F. Czernielewkiego i Flaumentauma.

Otwarcie sklepów. Dziś rzeźnicy otworzyli sklepy, sprzedając zapasy, jakie mieli na składzie.

Ćwiczenia straży. W poniedziałek, dnia 5-go czerwca, o godz. 6½ rano odbędą się ćwiczenia I-go oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Zamach. Wczoraj około godziny 5-ej po południu, gdy rewirowy I-go cyrkułu policyjnego 32-letni Aleksander Polkowski, zwiedzając swój rewir, wychodził z domu № 4 przy ulicy Aleksandryjskiej, trzech młodych izraelitów napadło na niego. Jeden z napastników sztyletem zadał mu głęboką ranę w lewą łopatkę. Polkowski usiłował dopędzić uciekającego napastnika, lecz sił mu nie starczyło. Dowlókłszy się do ul. Brzezińskiej, padł około domu plebanii kościoła Wniebowzięcia N. M. P. Tutaj księża pobiegli na razie z pomocą. Przypuszczając, że stan Polkowskiego jest groźny, księża dali mu absolucyę. Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który stwierdził, że lubo rana jest głęboka, sięga bowiem okolic serca, to jednak jest nadzieja utrzymania Polkowskiego przy życiu. Chorego po opatrunku odwieziono na kuracyę do domu przy ul. Brzezińskiej № 24.

Z Widzewa. W ubiegłą środę około godz. 1½ po południu, grono strejkujących fryzjerów, zauważywszy, że niektóre izby fryzjerskie i felczerskie są otwarte, zaczęło zrywać znaki zawieszone nad drzwiami. Zauważył to strażnik i zatrzymał dwóch z zakłócających porządek publiczny. Gdy strażnik prowadził zatrzymanych do aresztu, tłum robotników fabryki Heinzla i Kunitzera, powracających z obiadu, zauważywszy to, usiłował odbić aresztowanych. Nagle rozległy się dookoła strzały. Powstał popłoch. Kobiety podniosły krzyk i mdlały. Kule trafiały w uciekający tłum, wskutek czego wiele osób odniosło rany. Ciężko ranione zostały osoby następujące: 28 letni Stanisław Pietrzak, robotnik fabryczny, 28-letni Wacław Nowak, robotnik fabryczny, 36 letni Stanisław Cholewa, robotnik fabryczny (kula uwięzła w żołądku) i 17-letnia Maryanna Bogdańska (rany postrzałów głowy), robotnica fabryczna. Wszystkich chorych odwieziono natychmiast do szpitala fabrycznego Heinzla i Kunitzera. Oprócz powyższych osób uległo lżejszym obrażeniom ciała 13 osób. Część ich dowlekła się sama do domu, innych zaś odwieziono na kuracyę do mieszkań własnych.

Z zasiągniętych dziś na miejscu informacyi dowiadujemy się, że stan zdrowia chorych polepszył się Stanisław Pietrzak obecnie znajduje się na drodze do wyzdrowienia, Stanisław Cholewa, któremu kula przeszyła błony brzuszne, ma się również lepiej; pozostali dwaj chorzy, którzy stosunkowo ulegli lżejszym uszkodzeniom ciała, niedługo wyjdą ze szpitala.

Sprzeniewierzenie. Uzupełniając wiadomość o sprzeniewierzeniu, jakiego dopuścił się wójt gminy Żeromin, Józef Sabaczyński, nadmieniamy, że w tych dniach sprawca sprzeniewierzenia, które dosięga 5.000 rb. sam oddał się w ręce sprawiedliwości. Zgłosił się on do sędziego śledczego w Łodzi i zameldował o nadużyciach popełnionych przez szereg lat. Stwierdziwszy tożsamość osoby, sędzia śledczy kazał osadzić Sabaczyńskiego w więzieniu.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwu dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Franciszkańskiej nr. 13 Jan Otto, lat 64, który odwieziony został do szpitala Poznańskich; na ul. Piotrkowskiej nr. 62 Franciszek Taras, lat 40; na ul. Benedykta nr. 58 Adolf Bayer, lat 30; na ul. Cegielnianej nr. 29 Adela Kochańska, lat 30, handlarka; na ul. Zachodniej nr. 29Jankiel Drobecki, lat 81; na ul. Aleksandrowskiej nr. 52 człowiek (chrześcianin), lat około 60, od którego nie dowiedziano się nazwiska ani adresu i na ul. Konstantynowskiej nr. 152 Józef Kawiak, lat 35. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Postrzał. Do piekarni tureckiej, położonej na ul. Południowej nr. 11 wszedł stójkowy i zaczął próbować rewolweru, który przed chwilą nie wystrzelił, spaliwszy na panewce; w czasie tej próby nastąpił wystrzał i będący w sklepie piekarz Mechmed-Ali Ejpoli, lat 17, został postrzelony w lewą nogę. Zawezwany lekarz Pogotowia ranę opatrzył, odwożąc go na dalszą kuracyę do szpitala Poznańskich.

Otrucie. Na placu Kościelnym nr. 1 Stanisław Matusiak, lat 40, robotnik fabryczny, pozostający dłuższy czas bez zajęcia, z rozpaczy zażył jakiś proszek w celu samobójstwa. Lekarz Pogotowia energicznie zajął się ratunkiem chorego, mimo to w ciężkim stanie zdrowia odwiózł go do szpitala Poznańskich.

Ze strejku. Na ul. Piotrkowskiej nr. 226 w fabryce Heinzla pomiędzy stale przebywającymi od paru dni robotnikami i robotnicami znajdowała się Agnieszka Galmet, lat 19; wczoraj nagle straciła przytomność. Po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziona została do szpitala Czerwonego Krzyża.

Napad. Na powracających wczoraj dość późnym wieczorem z wycieczki pozamiejskiej Mateusza Franaronka, lat 21, robotnika fabrycznego i Józefa Grus, tkacza, lat 26, na ul. Srebrzyńskiej nr. 5 napadło kilku drabów, którzy tępemi narzędziami zadali pierwszemu ranę w czoło, drugiemu ranę w głowę i złamali kość nosową. Dorożką przybyli na stacyę Pogotowia, gdzie rany im opatrzono, poczem udali się do domu.

Najście. Estera Goldberg, zamieszkała przy ulicy Drewnowskiej pod № 5, zameldowała w policyi, że w środę do jej mieszkania przyszło paru ludzi, domagając się 150 rb. na cele socyalistyczne, a gdy mąż jej Goldberg odmówił dania pieniędzy, został pobity i pod presyą dał dwa weksle na 50 rb. i 100 rb., płatne w lipcu. Zabrawszy weksle, odeszli spokojnie.

Pożary w okolicy. We wsi Modlicy d. 20 maja o g. 10¼ wieczorem z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w stodole, w obrębie posiadłości Krauzego (młodszego). Zabudowania stare, drewniane, płonęły jak zapałki. Na ratunek przybiegły straże ogniowe ochotnicze—z Tuszyna pod kierunkiem naczelnika głównego, d-ra Skalskiego i pabianicka, oddział staromiejski, dowodzona przez dziesiętnika, nadto rzgowiacy przyprowadzili również dwie sikawki. Mając 6 sikawek do rozporządzenia, można było wiele zrobić, gdyby nie brak wody. Bądź co bądź pożar ograniczył się do zabudowań, objętych ogniem, w których z ruchomości ani inwentarza nic nie spłonęło. Zrąb chaty porozrywali tuszyniacy. Budynki były ubezpieczone na 1,100 rb. we wzajemnem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia.

Należałoby i naszej zamożnej a ludnej kolonii pomyśleć o zawiązaniu swej straży, aby módz spieszyć na ratunek i pokazać sąsiednim rzgowianom, że i my choć na wsi mieszkamy, nie gorsi jesteśmy od tuszyniaków, gdy oni dotąd nie mogą się zdobyć na straż ogniową.

Modliczanin.

— W ciągu ostatnich dni u czwartego już pożaru była czynną straż ogniowa tuszyńska. Tym razem w nocy z 30 na 31 maja z niewiadomej dotąd przyczyny zapaliły się nieruchomości Adama Gazdy, aresztowanego wskutek niedoboru w kasie skarbnika kasy pożyczkowej w gminie Żeromin. Posiadłość ta leży we wsi Kruszew naprzeciw kancelaryi gminnej. Ruchomości powynoszono, ku czemu przyczynił się najwięcej naczelnik oddziału toporników straży ogniowej tuszyńskiej p. W. Zwierzyński, który pierwszy był na miejscu ognia i powynosił wszystko co było można, gdy liczne zebrani włościanie obojętnie patrzyli, jak ogień coraz bardziej ogarniał siedzibę przed paroma dniami zamożnego włościanina. Głos ogółu podejrzewa podpalenie, czy słusznie, wykaże zapewne śledztwo.

—:—:—:—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Wielki koncert Z przyczyn od Zarządu «Liry» niezależnych, mający się odbyć w niedzielę wielki koncert na dochód Szkoły rzemiosł, zostaje odłożony.

«Kuryer kaliski». Otrzymaliśmy pierwszy numer nowego dziennika, który pod powyższym tytułem rozpoczął wydawać w Kaliszu O. Hindemith. Redaktorem został były współpracownik „Rozwoju", a następnie sekretarz „Gazety kaliskiej p. Kazimierz Młodowski.

Nowemu pismu przesyłamy „Szczęść Boże!»

Poranek muzyczny. Wczoraj o godz. 4 po południu odbył się w Szkole muzycznej M. Bojanowskiej «poranek muzyczny», który sprowadził sporo osób, interesujących się rozwojem Szkoły. Był to przedsmak dorocznie urządzanego popisu, (który odbędzie się w Sali koncertowej w d. 13 b. m.) i zarazem ośmielanie uczniów, grających przed szerszą publicznością.

Z tego, cośmy wczoraj słyszeli, zauważyliśmy systematyczny rozwój Szkoły i sumienną pracę doświadczonych pedagogów. Popisywali się głównie uczennice i uczniowie prof. Strobla i M. Bojanowskiej.

Szczegółową ocenę gry wychowańców Szkoły pozostawiamy do popisu.

Wieczór. W sobotę d. 3 b. m. odbędzie się w Sali koncertowej przy ulicy Dzielnej wieczór literacko-muzyczny, w którym przyjmie udział p. Rabinowicz, znany pod pseudonimem Szolim-Alejchem, który odczyta parę własnych utworów. Prócz tego wystąpią jeszcze: artysta teatru polskiego p. Gloger (deklamacya) i sympatyczna amatorka panna Bardini (śpiew) Akompaniować będzie p. doktorowa Loewy.

—s—

Pożar Janowa.

Z Kowna telegrafują do «Agencyi Tel. Ros.», że w miasteczku Janowie spłonęło 400 domów. Bez dachu pozostało 2,000 rodzin, pogrążonych w nędzy nie do opisania. Straty obliczają na milion rubli. Rozwścieczony tłum wrzucił w ogień człowieka, podejrzanego o podpalenie kościoła, ale policya uratowała go. Przedsięwzięto środki ku dostarczeniu żywności pogorzelcom. Zorganizowany komitet odwołuje się o pomoc.

Janów, miasteczko w pow. kowieńskim, leży na prawym brzegu Wilji, przy szosie kowieńsko-wiłkomierskiej, o 31 wiorstę od Kowna, a 34 od Wiłkomierza; zaludnione przeważnie przez żydów, w części przez starowierców. Kościół pod wezwaniem św. Jakóba był wzniesiony w połowie XVIII w. przez rodzinę Kossakowskich, która założyła i samo miasteczko.

Reforma paszportowa.

—s—

Pisaliśmy w swoim czasie o projekcie reformy paszportowej. Obecnie ostatecznie już opracowany przez komisyę senatora Durnowo projekt, wraz z wnioskami ministra spraw wewnętrznych, wniesiony został do Rady Państwa, gdzie będzie rozważany w połączonym departamencie w pierwszej połowie czerwca r. b., sam zaś projekt wprowadzony będzie w życie od Nowego Roku.

Główna zasada projektu redukuje się do zniesienia wogóle systemu paszportowego. Pierwszy punkt projektu opiewa: Nikt nie jest obowiązany posiadać paszportu w miejscu swego stałego lub czasowego zamieszkania, ani też przy przejeździe z jednej miejscowości do drugiej, jeżeli nie znajduje się pod dozorem policyi i nie jest cudzoziemcem. W postaci wyjątku jednakże, w miastach stołecznych utrzymany zostaje obowiązek posiadania paszportu; ale i tutaj, w razie braku paszportu można udowodnić tożsamość osoby wszelkimi innymi sposobami, za pomocą świadectwa osób prywatnych, listów i t. p.

Najważniejszą wszakże jest zasada, na mocy której policya niema prawa ani aresztować, ani wysłać osoby, która nie jest w możności złożyć dowodów, stwierdzających jej nazwisko. Jakkolwiek obowiązek wyjednywania paszportu zostaje zniesiony, jednakże, w razie życzenia, każdy nie może otrzymać. Prawo nie robi wyjątku i dla kobiet zamężnych, które, w ten sposób, zyskują możność wyjeżdżania narówni z kobietami niezamężnemi i mężczyznami.

Trzecią ważną zmianą w dotychczasowej ustawie paszportowej jest to, że daje ona prawo całej ludności włościańskiej (i mieszczańskiej) przejeżdżania z jednego miejsca w drugie bez wyjednywania pozwolenia głowy rodziny, sołtysa lub naczelnika ziemskiego, a przytem, prawo nieograniczone żadnym terminem.

Takie są główne zasady, dotyczące paszportów wewnątrz państwa.

Komisya senatora Durnowo zajęła się, jednakże rewizyą całej obowiązującej obecnie ustawy paszportowej. Dlatego też projekt jej obejmuje także przepisy, dotyczące paszportów zagranicznych, oraz przepisy paszportowe dla cudzoziemców.

Istniejąca dotychczas taksa za paszporty zagraniczne pozostaje bez zmiany. Wobec niedogodności, z któremi byłoby połączone ściąganie należności za paszport na granicy, projekt obowiązuje każdego poddanego rosyjskiego do posiadania paszportu zagranicznego, ktory jednakże będzie wydawany bez żadnych przeszkód, po przedstawieniu paszportu krajowego lub innego dowodu legitymacyjnego, wszystkim osobom, bez różnicy płci, które ukończyły lat 17, i przytem nietylko w tak zwanych miejscach stałego ich zamieszkania, ale i w miejscach stałego ich pobytu, władzą „sprawnika», naczelnika powiatu, policmajstra, a w miastach stołecznych i kilku większych miastach — komisarza cyrkułu. Dla otrzymania paszportu na wyjazd potrzeba tylko stwierdzić tożsamość osoby, wszelkie zaś świadectwa o braku przeszkód są zgoła zbyteczne.

Jakkolwiek obecna taksa za paszporty zagraniczne pozostaje bez zmiany, jednakże do projektu ustawy wprowadzone zostały trzy poważne ulepszenia:

1) osoby wszystkich stanów, jeżeli wykupują świadectwa przemysłowe, dające prawo do zapisania do gildy ich rodziny i służba, jako też osoby, zapisane do cechów rzemieślniczych, otrzymują paszport po opłaceniu 5 rb. 50 kop. (a do czasu ukończenia wojny 10 rb. 50 k.

2) opłata za paszport zagraniczny pobieraną jest za 6 miesięcy, lecz przytem w ciągu tych 6 miesięcy osoba, która otrzymała paszport korzysta z prawa niejednokrotnego przejazdu granicy w obie strony;

3) na jednym paszporcie zagranicznym mogą być zapisani członkowie rodziny właściciela paszportu i najwyżej dwie osoby, będące u niego na służbie (służba, bony, guwernantki, lekarz i t. d.), przyczem w razie potrzeby, na żądanie osoby, umieszczone na jednym paszporcie przy wyjeździe z Rosyi, mogą otrzymać zagranicą od konsulatów rosyjskich specyalne paszporty w celu powrotu do państwa. Opłata jednakże od właścicieli takich specyalnych paszportów pobieraną jest tylko w razie powrotu ich do Rosyi, po upływie 6 miesięcy od czasu wydania pierwszego paszportu, na którym były umieszczone, i tylko za następne półrocza po pierwszem półroczu, opłaconem już przy wydaniu paszportu.

Co się wreszcie tyczy przepisów paszportowych dla cudzoziemców, to istniejące obecnie względem nich formalności zostają zniesione, i od cudzoziemca, przybywającego do Rosyi wymaganem jest tylko posiadanie jego krajowego paszportu, poświadczonego przez konsula rosyjskiego oraz poświadczone tłómaczenie na język rosyjski jego paszportu krajowego. Dla przyjazdu, zamieszkiwania, podróżowania wewnątrz Rosyi i wyjazdu zagranicę, cudzoziemcy nie są obowiązani posiadać ani wyjednywać żadnych innych dokumentów. Istniejące obecnie opłaty paszportowe, z wyjątkiem taksy za wizę konsularną i za meldunek (w Petersburgu) zostają zniesione.

Projekt ustawy nie dotyczy wcale żydów, co do których dotychczasowe przepisy pozostają w swej mocy. Zaznaczyć wszakże należy, że ograniczenia te nie będą dotyczyły żydów, poddanych zagranicznych, którzy pod względem możności podróżowania zrównani zostaną w prawach z cudzoziemcami wogóle. Odtąd ta kategorya żydów będzie mogła bez żadnej przeszkody przyjeżdżać i przebywać w granicach Rosyi.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 1 czerwca. (Komunikat urzędowy). Po otwarciu drugiego posiedzenia komisyi pod przewodnictwem wice-ministra Kokowcewa w sprawie robotniczej, członek moskiewskiego komitetu giełdowego, Krestownikow, w imieniu biorących udział w pracach komisyi przedstawicieli przemysłu, oświadczył, że z powodu klęski, która spotkała Rosyę, nie są oni zdolni spokojnie zajmować się pracą. Z drugiej zaś strony trwożliwy stan obecny wymaga obecności ich samych u siebie w domu, dla tego też proszą, przemysłowcy o odłożenie do czasu przyjaźniejszego narad zarówno tej komisyi, jak również komisyi do spraw podatku przemysłowego. Uznając za konieczne powiększenie środków skarbu państwowego, przemysłowcy proszą, aby tymczasowo podwyższyć na rok 1906 istniejący podatek przemysłowy do wysokości, która będzie uznana za konieczną. Sekretarz stanu Kokowcew odpowiedział, że w zupełności podziela uczucia, któremi się kierują przemysłowcy, uznaje za możliwe odłożenie po-

---

31)

LEONIDAS ANDREJEW.

CZERWONY ŚMIECH.

Urywki ze znalezionego rękopisu.

Przekład z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 116).

Znalazłszy się w ciemnościach, zamknąłem po omacku wszystkie drzwi, i po pewnym namyśle zdecydowałem się obstawić je meblami, ale dźwięk przesuwanych sprzętów rozbrzmiewał w pustych pokojach tak straszliwie głośno, że zaniechałem tego.

— Będę i bez tego oczekiwał śmierci. Przecież to wszystko jedno, — pomyślałem.

W umywalni znajdowała się jeszcze woda bardzo ciepła, umyłem się więc i ręcznikiem wytarłem twarz, a potem zapragnąłem przyjrzeć się sobie w lustrze. Potarłem zapałkę i w nierównem słabem jej świetle spojrzało na mnie z ciemności coś tak potwornego i straszliwego, że co prędzej rzuciłem zapałkę na podłogę. Zdaje mi się, że miałem złamany nos.

— Teraz to mi już wszystko jedno, — pomyślałem. — Nikomu na nic się to nie przyda. Zrobiło mi się nagle wesoło. Dziwacznie gestykulując i ukrywając twarz, jak gdybym grał w teatrze rolę złodzieja, udałem się do kredensu i począłem szukać resztek jedzenia.

Wiedziałem dobrze, że wszystko co czynię, jest najzupełniej niewłaściwe, ale podobało mi się to bardzo. I kiedy jadłem, wykrzywiałem również twarz, udając, że jestem wielkim żarłokiem.

Ale cichość i mrok przestraszały mnie coraz więcej. Wyjrzałem przez okno na podwórze i począłem nasłuchiwać. Początkowo, zapewne dla tego, że ruch kołowy ustał zupełnie, wydawało mi się, że jest zupełnie cicho.

Nie słychać było strzałów.

Po pewnym czasie rozróżniłem wyraźnie gwar zmąconych głów, okrzyki, trzask czegoś usuwającego się i śmiech.

Dźwięki potęgowały się stopniowo.

Spojrzałem na niebo, było ono krwawe, a obłoki sunęły szybko. I chlew, znajdujący się naprzeciw okna mego, i bruk na podwórzu i buda psa, miały również czerwone zabarwienie. Cichym głosem zawołałem przez okno na psa:

— Neptun.

Ale w budce nic się nie poruszyło, tylko tuż obok dojrzałem w czerwonem świetle połyskujący kawałek oberwanego łańcucha.

Daleki krzyk i trzask czegoś osuwającego się, rosły z każdą chwilą, więc zamknąłem fartkę.

— Idą tu! — pomyślałem i począłem szukać miejsca, w którem mogłem się ukryć bezpiecznie. Otwierałem piece, badałem komin, roztwierałem szafy, ale wszystko to na nic się nie zdało.

W ten sposób obszedłem wszystkie pokoje z wyjątkiem gabinetu, do którego nie chciałem zaglądać zupełnie. Wiedziałem, że w gabinecie siedzi on w fotelu przy stole, zawalonym książkami, i widok ten w tej chwili byłby dla mnie niemiły.

Stopniowo poczęło mi się wydawać, że gdy chodzę, nie jestem samotny: naokół mnie poruszali się w ciemnościach jacyś ludzie. Ocierali się nieomal o mnie i była taka chwila, że owionął mnie czyjś lodowy oddech.

— Kto tu jest? — zapytałem, szepcząc, ale nikt mi nie odpowiedział.

Gdy począłem znów chodzić, ludzie ci milczący i straszliwi, sunęli za mną.

I chociaż wiedziałem, że jest to przywidzenie, ponieważ jestem chory i dostaję gorączki, nie mogłem jednak przezwyciężyć uczucia lęku, skutkiem którego ciałem mem wstrząsały dreszcze fabryczne. Dotknąłem ręką głowy, była gorąca jak płomień.

— Pójdę tam lepiej, — pomyślałem. — Bądź co bądź on tam jest.

Siedział w fotelu swym, zawalony książkami, i nie znikł z oczów moich, jak wówczas, lecz pozostał. Po przez zasłony spuszczone, wdzierało się do pokoju czerwone światło, ale nie rozjaśniło ono ciemności, tak, że był on zaledwie widzialnym.

Siadłem z boku na kanapie i oczekiwałem.

(dok. nast.)

siedzeń komisyi w sprawie podatku przemysłowego, gdyż w istocie rzeczy nie przyniesie to żadnego uszczerbku, natomiast przerwa prac komisyi w sprawie robotniczej wyrządzi krzywdę interesom robotniczym, które z niecierpliwością czekają zdecydowania kwestyj, ich dotyczących, zwłaszcza sprawy unormowania dnia roboczego, a sprawa ta może być zdecydowana w ciągu dwóch sesyj.

Dlatego też, czy nie lepiej zmusić się do rozważenia tych spraw, niż zasłużyć na zarzut uchylania się od wydania stanowczej decyzi. Powiedziawszy to, minister zaproponował przemysłowcom, aby podczas przerwy na sesyi rozważyli tę sprawę pomiędzy sobą raz jeszcze. Po wznowieniu sesyi jednak przemysłowcy oświadczyli, że pozostają przy swem zdaniu pierwotnem i znowu zapewniali, że aczkolwiek uznają wielkie znaczenie podjętej pracy, do której byli wezwani, ale jeszcze raz występują ze staraniem o odłożenie zajęć komisyi, chociażby na pewien czas dlatego, że wzruszenie, jakiemu ulegają, pozbawia ich możności spokojnego sądu o rzeczach. Minister, zamykając posiedzenie, oświadczył, że wbrew woli zmuszony jest przerwać pracę wspólną z przemysłowcami, ale komisya, w składzie członków ze strony rządu, będzie nadal pracowała. Wypracuje ta komisya projekt prawa w sprawach już rozważonych o zmowach robotniczych, a następnie będzie rozważała inne sprawy programu. Minister wyraził nadzieję, że przerwa nie będzie zbyt długa i nie przyniesie uszczerbku przygotowaniu projektów do prawa, które już ulegają wniesieniu do zatwierdzenia władz prawodawczych w najbliższej przeszłości.

Petersburg, 31 maja. Okólnik ministra spraw wewnętrznych z d. 28 b. m. zawiera wskazówki dla gubernatorów w sprawie zastosowania Ukazu z d. 30 kwietnia o tolerancyi religijnej.

Staroobrzędowcy, sekciarze, a w tej liczbie i sztundyści, mogą bez przeszkód odprawiać nabożeństwa publiczne. Jak dawniej wzbronionem jest publiczne głoszenie odszczepieństwa, zagrażające moralności publicznej i spokojowi, naruszające prawa, np. uchylanie się od odbywania powinności wojskowej, nieposzanowania władzy i agitacya, mająca na celu odciąganie od prawosławia. Podobne czyny występne powinny być ścigane przez prawo karne. Swoboda religijna nie rozciąga się na stronników nauk fanatycznych.

Podań o budowę, naprawę lub zamknięcie domow modlitw staroobrzędowców i sekciarzów, dotychczas specyalna komisya nie rozpatrzyła.

Odpowiednie ustawy kierowane są do ministeryum do departamentu spraw ogólnych, stosownie do przepisów dla świątyń wyznń obcych. Należenie do staroobrzędowców i sekt nie jest przeszkodą do wstąpienia do służby państwowej i społecznej i odbywania jej na jednakowych prawach z innymi urzędnikami.

Wydane w niektórych guberniach przepisy, ograniczające staroobrzędowców i sekciarzów w ich prawach do służby, mogą być nadal utrzymane z wiedzą ministeryum, jedynie ze względów niezwykłej wagi. Zachowuje moc obowiązującą postanowienie, na podstawie którego w gminach, składających się z prawosławnych i odszczepieńców, w razie zatwierdzenia odszczepieńca na stanowisku starosty gminnego, pomocnikiem jego powinien być prawosławny.

Petersburg, 31 maja. Posiedzenie komisyi, pozostającej pod przewodnictwem wiceministra Timirazjewa i powołanej do unormowania pracy subjektów handlowych, zostało wyznaczone na d. 13 czerwca.

Petersburg, 31 maja. Duchowni lamaiccy w okręgu wojska dońskiego zostali zwolnieni od pełnienia powinności wojskowej.

Kalisz, 1 czerwca. Do strejku szewców przyłączyli się krawcy. Po mieście przechadzają się rzemieślnicy, pozostali bez pracy, nie zakłócając porządku. Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem wicegubernatora w sprawie pomienionych strejków. Wyniki na razie niewiadome.

Helsingfors, 21 maja. Senat finlandzki wyznaczył komisyę, celem rozważenia sprawy o ulgi dla Tamerforsu w zakresie przywozu bez cła maszyn i produktów surowych. Termin tych ulg upływa obecnie.

Senat wszczął starania o przemianowanie osady Łachtis na miasto.

Samara, 31 maja. Po siedemnastodniowej przerwie wyszły dziś gazety. Strejk zecerów zakończył się niepowodzeni m. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie komisyi w sprawie uregulowania stosunków między fabrykantami a robotnikami.

Perm 31 maja. Podczas demonstracyi w d. 27 b. m. wiele osób aresztowano. Kilka osób zostało ranionych. Ogród i hipodrom w dniu następnym zamknięto. Po ulicach przechodziły patrole. Wieczorem zebrany z powodu wyników za miastem pożarę tłum skierował się do miasta, lecz w pobliżu domu gubernatora został rozproszony przez żołnierzów i policyę. Nastąpiły ponowne aresztowania, zostały wzbronione zbiegowiska i zebrania. W «Wiadomościach Gubernialnych» ogłoszono sprawozdanie o przebiegu demonstracyi w d. 27 i 28 b. m.

Omsk, 31 maja. Pomimo urzędowego zamknięcia ruchu emigracyjnego, emigranci jadą na własny koszt tysiącami. Wydelegowano specyalnego urzędnika, celem skierowywania partyj wychodźczych.

Tomsk, 31 maja. Strejkujących pracowników aptekarskich zastąpiono nowymi.

Witebsk, 31 maja. Nastąpiło porozumienie między Zarządem tramwajów i współpracownikami. Rozpoczął się na nowo ruch tramwajowy.

Petersburg, 31 maja. Najpoddańszy telegram generała Liniewicza z d. 29 b. m:

„D. 24 b. m. oddziały naszej jazdy w okolicach wsi Hanhoudr, w odległości 15 wiorst na północ od Wanchegau, zabrały mały transport z żywnością, eskortowany przez zbrojnych chińczyków".

Syntjaza, 31 maja. D. 28 z. m. podjazdy rosyjskie zbliżyły się do Czańtufu, lecz japończycy zaczęli strzelać z dział. Na całej linii odbywają się wciąż starcia. Obie strony walczące urządzają sobie zasadzki.

Paryż, 31 maja. Ag. Petersb. podaje następujące szczegóły uzupełniające o zamachu na króla Alfonsa: W chwili, gdy powóz króla Alfonsa przejeżdżał drogą, prowadzącą do lasku Bulońskiego, jakiś człowiek ze sztyletem w ręku zaczął biedz w stronę powozu, krzycząc: «Smierć tyranowi, niech zginą inkwizytorzy». Policya aresztowała sprawcę zamachu, którym, jak się okazało, jest anarchista Guarneri. Aresztowano również obywatela Decuissy, który miotał obelgi na prezydenta Loubeta. Tłum chciał zlynchować Guarneri'ego, w którego obronie stanęła policya.

Konstantynopol, 31 maja. Doniesienie «Berliner Tageblattu» co do przyjęcia przez Portę reform finansowych w Macedonii, jest bezpodstawne. Porta zwróciła się do Berlina z prośbą o niektóre ulgi i otrzymała przyjazną radę, aby się zgodziła na propozycyę mocarstw. Prawdopodobnie przyjmie je po pewnym czasie. Z powodu środków, przedsięwziętych przez Portę przeciwko grekom w Macedonii, przybyli tam kreteńczycy powrócili do Cetynii.

Grecki agent dyplomatyczny Antonopulos, został odwołany bez mianowania następcy.

Enzeli, 31 maja. Szach wyjechał wczoraj wieczorem.

Londyn, 31 maja. Prasa angielska nalega na zawarcie pokoju, dowodząc, że dalsze prowadzanie wojny jest bezcelowe, lecz obawia się dalszego uporu Rosyi.

Prasa amerykańska wyraża przekonanie, iż zawarcie pokoju będzie dla Rosyi najlepszem wyjściem.

«S. New-York Times" proponuje, aby amerykanie poradzili Japonii zrzec się kontrybucyi.

Londyn, 31 maja. Do «Morning Post» donoszą z Waszyngtonu: Cesarz Wilhelm zawiadomił Roosevelta, że stanowczo jest przeciwny zwołaniu kongresu międzynarodowego, któryby rozważał warunki zawarcia pokoju. Wilhelm II uważa za konieczne, aby Rosya i Japonia porozumiały się bez udziału innych mocarstw i zasadnia swą opinię tem, że mocarstwa, uczestniczące w obradach kongresu, będą usiłowały osiągnąć pewne korzyści dla siebie. Roosevelt również podziela poglądy cesarza Wilhelma i dał do zrozumienia, że sam nie zaofiaruje swoich usług, dopóki Rosya nie zaprosi go na pośrednika.

Bitwa morska.

Tokio, 1 czerwca. Korespondent Reutera donosi: W dniu 31 maja admirał Rożestwienski przybył do Sasebo i umieszczony został w szpitalu morskim. Ministeryum marynarki ogłasza, że w bitwie w cieśninie Koreańskiej japończycy utracili trzy torpedowce.

Tokio, 1-go czerwca. Margrabia Jamamoto, otrzymawszy doniesienie od admirała Togo, posłał telegram treści następującej: Eskadry rosyjskie druga i trzecia, pomyślnie pokonawszy wszelkie trudności, połączone z podróżą na Daleki Wschód, stanowiły groźną siłę. Jednak my ze swoją flotą powstrzymaliśmy rosyan, wywołali wśród nich zamieszanie i zatopili lub wzięli do niewoli dowódcę floty rosyjskiej. Takie zwycięstwo ma wielkie znaczenie dla naszej sprawy narodowej. Szczerze winszuję panu. Korzystam ze sposobności, aby oddać cześć należną naszemu cesarzowi i podziękować panu i wszystkim pańskim podwładnym za ciężką służbę w ciągu długich miesięcy. Przyjmij pan moje ubolewanie z powodu poległych i rannych marynarzy.

Paryż, 1 czerwca Korespondent „Journal'a" Nodau, telegrafuje z dnia 28 maja, że o godzinie 6 min. 30 zrana, 26 statków rosyjskich zjawiło się około wyspy Cuszyma. Pierwsze starcie nastąpiło domiędzy krążownikami, następnie zjawiła się cała eskadra japońska. Zaczęła się kanonada. Silna fala przeszkadzała czynnościom torpedowców i celności strzałów. O godz. 5 nastąpiło przełamanie rosyjskiej linii bojowej i cofanie się do Władywostoku. Krążownik «Admirał Nachimow» skutkiem uszkodzeń pozostał w Cuszymie. W nocy morze uspokoiło się. Wszystkie statki i torpedowce japońskie poszły do ataku. O świcie okazało się, że kilka rosyjskich statków zatonęło. Między niemi pancernik «Borodino», na którym znajdował się admirał Rożestwieński, który przeszedł następnie na statek «Oleg». W dniu 28 maja japończycy ścigali statki rosyjskie w dalszym ciągu. Japończycy twierdzą kategorycznie, że straty ich są nieznaczne. Krążą tu uporczywe pogłoski o interwencyi Francyi i Anglii, ale korespondent dowiedział się, że są to pogłoski przedwczesne, gdyż Francya nie da inicyatywy, dopóki nie będzie uwiadomiona o zamiarach Rosyi.

Waszyngton, 1 czerwca. Poseł amerykański w Tokio telegrafował do departamentu państwowego, że japończycy pochwycili dwa pływające szpitale okrętowe, podejrzewając udział w bitwie morskiej. Szpitale te odstawiono do Sasebo. Oficerowie rosyjscy prawdopodobnie będą puszczeni po daniu słowa honoru. Wiadomości te potwierdza także agencya Reutera.

Petersburg, 31 maja. Wobec rozsiewanych pogłosek o zatonięciu «Gromoboja" główny sztab morski donosi, że „Gromoboj» znajduje się we Władywostoku i nie brał udziału w bitwie.

Petersburg, 31 maja. Według zasługujących na wiarę wieści, do Władywostoku przybył torpedowiec «Brawyj» z 4 oficerami i 197 marynarzami z pancernikaa «Osłabja".

Port-Said, 31 maja. Parowiec angielski „Yelunga« odpłynął 30 z. m. do Sewastopolu, wioząc 1,019 rosyan.

Od naszych Korespondentów.

Waszyngton, 1 czerwca. Londyńskie biuro Reutera otrzymało z Waszyngtonu wiadomość następującą:

Do departamentu stanu telegrafują z Tokio: Urzędownie donoszą, że wszystkie rosyjskie pancerniki zatonęły z wyjątkiem „Nikołaja» i „Orła». Admirałów: Rożestwienskiego, Felkersama i Niebogatowa wzięto do niewoli.

Według nadeszłych z Londynu telegramów, okręty japońskie, zebrane pod Władywostokiem wypłynęły naprzeciw rozpierzchłym okrętom floty rosyjskiej.

Według obliczeń prasy rosyjskiej, w bitwie pod Cuszymą brało udział 26 okrętów rosyjskich, a z liczby tej 23 zatonęły lub dostały się w ręce japończyków.

„Times" donosi z Petersburga, że Rożestwienski zaraz w pierwszej chwili starcia porzucił własny okręt i przeniósł się na najszybszy torpedowiec, robiący po 25 węzłów na godzinę. Dopiero, gdy Rożestwienskiego już na pokładzie nie było, pocisk japoński ugodził w okręt admiralski.

Londyn, 1 czerwca. Reuter: Poselstwo japońskie ogłosiło: krążownik „Czitoza", płynąc zauważył rankiem dnia 28 torpedowiec rosyjski i zatopił go.

Krążownik „Nitaka» wespół z torpedowcem „Miczakito» zaatakowały inny torpedowiec rosyjski i zatopiły go. Według otrzymanych doniesień oraz zeznań jeńców, wyniki bitwy z d. 27 i 28 maja są następujące: „Suworow», «Aleksander III», „Borodino», „Dmitrij Donskoj", „Nachimow", «Monomach», „Żemczug", „Uszakow", krążownik pomocniczy i dwa torpedowce—zatopiono. „Mikołaj I», «Orel", „Apraksin», „Sieniawin" i torpedowiec „Biedowyj» wzięto do niewoli. «Osłabia" zatonął o godzinie 3-ej po połud. dnia 27 go maja; to sam «Nawarin". Szczegółów o uszkodzeniach okrętów japońskich nie otrzymano. Wiadomo tylko, iż strat poważnych nie było. Wszystkie okręty kończą operacye. Straty ogólne niewiadome. Pierwsza dywizya straciła przeszło 400 ludzi. Książę Korichito nie odniósł szwanku. Admirał Mizu jest lekko ranny.

„Piąty raport adm. Togo: Główne siły eskadry japońskiej, po zabraniu głównych sił rosyjskich, w dniu 28-ym maja po południu zaprzestały pościgu. W chwili, gdy japończycy zabierali okręty rosyjskie, zauważono pancernik „Admirał „Uszakow», za którym w pogoń posłano „Iwate" i „Jakomę". Okręty te wezwały pancernik rosyjski do poddania się, ale otrzymały odpowiedź odmowną i o godz. 6-ej po południu zatopiły go. Trzystu ludzi załogi japończycy uratowali. «Dmitrij Donskoj» był dostrzeżony o godzinie 5 ej po południu i posłano za nim w pogoń czwartą dywizyę, która dogoniła go i rozwinęła silny ogień W nocy zaatakowały go kontrtorpedowce. Nazajutrz rano znaleziono go wyrzucony na brzeg.

W d 27 maja, wieczorem, torpedowiec rosyjski «Biedowyj» był schwytany przez torpedowiec japoński «Sacanami"; znaleziono na nim ciężko rannych: admirała Rożestwienskiego i innego admirała, oprócz tego 80 rosyan, a w tej liczbie oficerów z okrętu admiralskiego «Kniaź Suworow". Wszystkich wzięto do niewoli.

Nocne.

Bitwa morska.

Tokio, 1 czerwca. Telegram «Aurory»: Rożestwienski raniony w czoło, obie nogi i plecy. Wyzdrowieje.

Przypuszczają, że admirał Felkersam zginął.

Tokio, 1 czerwca. «Daly Mail» zapewnia, że straty japończyków są nieznaczne. Najwięcej pocisków padło na okręt «Assachi», który wszakże nie zaniechał walki. Admirał Kamimura posłany był z niewielką eskadrą na południe, pozwolił on przepłynąć obok siebie okrętom rosyjskim, poczem koło wyspy Iki napadł na rosyan admirał Uriu.

Londyn, 1 czerwca. Tutejsze poselstwo japońskie opublikowało, że mikado pozwolił admirałowi Niebogatowowi przesłać doniesienie do Rosyi o bitwie morskiej, z wykazem zabitych, ranionych i wziętych do niewoli. Oficerom pancerników «Cesarz Mikołaj I», «Orzeł», «Admirał Apraksin» i «Admirał Sienjawin» zezwolono powrócić do ojczyzny, po daniu słowa honoru, że walczyć dalej z Japonią nie będą.

Tokio, 1 czerwca. Korespondent, znajdujący się przy admirale Togo, opisuje bitwę morską jak następuje:

Rosyanie wpłynęli do cieśniny w sobotę o godz. 5-ej zrana. Flota japońska opuściła swoją podstawę operacyjną i wysłała eskadrę, aby odeprzeć rosyan ku wyspie Iki, ale Rożestwienski przepłynął przy wyspie Iki.

Druga eskadra płynęła przeciw rosyanom z północy. Rozpoczęła się bitwa.

Okręty Togo ostrzeliwały front i oba skrzydła rosyan. Po upływie kilku godzin w ruchach rosyan ujawniła się niepewność. Japończycy zdwoili wysiłki. Około godz. 2-ej po południu strzały armatnie dosięgły największego wytężenia. Rosyanie posuwali się wzdłuż na północ, japończycy płynęli równolegle jedna eskadra na wschód od rosyan, druga na zachód, trzecia przed nimi.

Rosyanie byli osaczeni. Pomiędzy godz. 3 a 5 po południu zatonęła «Kamczatka» i krążownik klasy «Admirał Nachimowa».

Wśród rosyan rozpoczęło się zupełne zamieszanie. Okręty popłynęły w różne strony. Japończycy zbliżyli się do nich, prąc rosyan ku wybrzeżu Nagoto.

Wieczorem wiatr ustał. Noc była jasna. W nocy torpedowce dokonywały ataku, podtrzymywanego przez ogień z okrętów japońskich.

Zatopione zostały: «Cesarz Aleksander III», «Osłabia», «Nawarin», «Orzeł», «Ural».

O świcie japończycy podpłynęli jeszcze bliżej. Bitwa trwała przez cały dzień. Rosyanie nie stawili już istotnego oporu. W czasie bitwy «Włodzimierz Monomach» wywiesił białą flagę. 160 żołnierzów z załogi poddało się załodze na wyspie Cuszima.

Ogólne.

Petersburg 31 maja. Na specyalnem posiedzeniu Komitetu Ministrów został uchwalony akt państwowy niezwykłej doniosłości. Ogłoszenie uchwały Komitetu jest oczekiwane lada chwila. Są oczekiwane wypadki pierwszorzędnej wagi.

Petersburg 31 maja. Witte został dziś nagle wezwany do Carskiego Sioła.

Paryż, 1 czerwca. Na ekwipaż króla hiszpańskiego, powracającego o godzinie 12½ w nocy z Opery, rzucono bombę.

Skutkiem wybuchu ranieni zostali: policyant, jakaś kobieta, koń:e i kirasyer z konwoju, kontuzyowany kapitan Schnejder i Garnier.

Dwie osoby aresztowano.

Król po wypadku powrócił do hotelu.

Paryż, 1 czerwca. Wybuch nastąpił na rogu ulic Rohan i Rivoli. Król i prezydent pozostali nietknięci. Król pojechał do hotelu «Palais Royal». Kobieta, która była świadkiem wybuchu, widziała, jak 3 ludzi zapalało pocisk przy bramie Louvru; jeden odłączył się i rzucił pocisk pod powóz królewski. Człowiek ten był ubrany jak robotnik. Został on raniony w prawe oko. Nie chce on dać żadnych wyjaśnień. Z wyglądu ma on 20 lat. Ogółem raniono 5 osób: brygadyera, 2 policyantów, kobietę i dziecko — wszystkich odesłano do szpitala. Koń jednego gwardzisty zabity, 6 koni rannych. Mówią, że dokonano 3 aresztowań.

OTRZYMANE PO POŁUDNIU.

Petersburg, 2 czerwca. Wprowadzenie podwyższonej akcyzy od zapałek odłożono do 16 go sierpnia b. r.

Petersburg, 2 czerwca. Główny sztab morski donosi, że według wiadomości otrzymanych od oficerów okrętu „Osłabia"—uratowana została załoga na torpedowcu „Brawyj". Admirał Felkersam zmarł na dwa dni przed główną bitwą.

Petersburg, 2 czerwca. Urzędownie. Główny sztab morski komunikuje, że zwrócono się za pośrednictwem ministeryum spraw zagranicznych do przedstawicieli mocarstw tychże państw, akredytowanych w Japonii z prośbą o poczynienie przedstawień dyplomatycznych, aby rząd japoński wykazał nazwiska oficerów i załogi wziętych do niewoli japońskiej z okrętów zabranych, oraz o zakomunikowaniu szczegółowego wykazu strat w bitwach, które były stoczone od 27 maja do 1 czerwca.

Londyn, 2 czerwca. Rożestwienskij nie otrzymał ran śmiertelnych, stwierdzono, że niema wstrząśnienia mózgu.

Tokio, 2 czerwca. Agencya Reutera donosi: Japońskie ministeryum wojny, nie mając powodu do nieukrywania swych strat w czasie wojny, komunikuje urzędownie, że straty floty japońskiej wynoszą:

W dniu 15 maja r. z. zatonął pancernik „Joschima", w dniu 31 maja r. z. kontrtorpedowiec «Akaszuki», w tymże dniu koło półwyspu Lauduńskiego kanonierka «Oschima», w dniu 2 sierpnia r. z. zginął kontrtorpedowiec «Hajatogi", w dniu 6 października zginęła łódka kanonierka „Oscago", która rozbiła się o skały, w dniu 2 grudnia zatonął od miny pod Portem Artura krążownik «Takasago».

Nagasaki, 2 czerwca. Biuro Reutera donosi: Przyprowadzono wraz ze statkami rosyjskimi 3,000 jeńców.

Londyn, 2 czerwca. Poselstwo japońskie donosi, że według wiadomości, udzielonej przez załogę statku japońskiego «Hasuga», który schwycił wczoraj popołudniu «Dimitry Donskoj» zatonął.

Załogę «Bujnego» i «Osłabii» wysadzono na wyspie Burlung.

Widocznie w dniu 27 z. m. admirał Rożestwienski znajdował się na pokładzie «Bujnego» i przez zatopienie go został przewieziony na pokład torpedowca «Biednyj».

„Bujnyj" szybko odpłynął na północ, zabrawszy z «Dymitra Dońskiego» załogę, poczem zatonął, a „Osłabia" według wskazówek trzymała się jeszcze pewien czas, poczem otrzymała pocisk w mostek kapitański, przyczem został zabity admirał Felkersam.

Londyn, 2 czerwca. Załoga «Dymitra Dońskiego» stwierdza, że zatopione zostały 2 torpedowce japońskie w dniu 27 maja, po za tem podobno japończycy stracili jeszcze pięć torpedowców.

Z ostatniej chwili.

Tokio, 2 czerwca. «Daily Expres" donosi: Oficer z «Borodina» opowiada następujące szczegóły o bitwie:

Pierwszy atak rozpoczął pancernik „Szuhiszima», który jednak zamilknął na 10 minut z powodu naszych pocisków.

Admirał Rożestwienskij kierował z mostku do godziny 3 całą bitwą.

Wkrótce «Szukiszima» wyrzucił ciężki pocisk na „Borodino", oficerowie i marynarze zostali oszołomieni tym wypadkiem i stracili przytomność. Pokład był zasypany pociskami. Od jednego wystrzału było 10 zabitych i rannych. Jeden z oficerów podszedł do armat i skierował strzały z dwóch dział Nagle z dwóch pancerników zaczęto zasypywać statek pociskami; 18 zostało zabitych.

Na nasz pancernik rzuciły się dwa kontrtorpedowce, z których jeden został zatopiony, drugi zaś prażył ogniem „Borodino», pancernik przechylił się przodem do morza, nie było żadnej nadziei uratowania go. Na tylnym pokładzie nie zostało ani jednego człowieka żywego.

Widziałem tak okropne sceny, o których nie miałem najmniejszego pojęcia i które we śnie stają mi przed oczyma. Ludzie leżeli na pokładzie, poszarpani w kawałki.

Od kul z haubic morskich powstał na «Borodinie» pożar. Nad naszemi głowami przelatywały chmury pocisków. O gaszeniu pożaru nie było mowy. Postanowiliśmy wyjść po za linię bojową.

Rannych i zabitych było około 400.

Zaatakowały nas znów 2 kontr-torpedowce, z nich jeden zatopiliśmy, drugi wypuścił przeciwko nam torpedę, która nie trafiła w «Borodino»; umknął. Załoga maszynowa wyszła na pokład, gdyż powstał tam pożar.

W kilka minut potem zaatakowała nas cała flotylla torpedowców, po pięciu minutach nastąpił wybuch torpedy i pancernik przewrócił się do góry dnem.

Padłem głęboko do wody, a gdy wypłynąłem na powierzchnię, uratowali mnie japończycy i zabrali do niewoli.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0°	Termometr w st. C	Wilgotność w %	Kierunek wiatru	Uwagi.
31/V 1 ppł.	745 2	+25.4	37	Pd W 0	Z dnia 31/V Temperatura max. + 26 7 C.
31/V 9 w.	743 9	+20.4	64	Pd W 0	Temperatura
1/VI 7 r.	744.2	+19.4	64	Pd W 3	min.+11.1° C. Opadu 0.0
1/VI 1 pp.	743 3	+26.8	36	Pd Z 1	Z dnia 1/VI Temperatura
1/VI 9 w.	743.1	+21.8	67	Pd 0	max.+28.2° C Temperatura
2/VI 7 r.	744 6	+15.6	78	Pc W 1	min +13 6° C. Opadu 0.0

Kurator upadłości

łódzkiego kupca

CHAIMA WEINTRAUBA

ogłasza, że 12 maja st. st. sąd okręgowy w Piotrkowie, rozpatrzywszy sprawę o upadłości Chaima Weintrauba, kupca w Łodzi, postanowił: 1) Chaima Weintrauba, kupca w Łodzi, ogłosić za upadłego, odnosząc początek upadłości w obecnem położeniu rzeczy do 9 sierpnia 1904 r., 2) opieczętować majątek upadłego gdziekolwiek znajdować się będzie; 3) sędzią komisarzem upadłości mianować członków sądu A. P. Lewickiego, a kuratorem pomocnika adwokata przysięgłego Włodzimierza Kańskiego: 4) osobę upadłego osadzić w więzieniu warszawskiem dla niewypłacalnych dłużników; 5) podać wyrok rygorowi natychmiastowej wykonalności.

Pom. adw. przysięgłego
Włodzimierz Kański

Kurator upadłości
Chaima Weintrauba

kupca w Łodzi, z polecenia sędziego-komisarza wzywa wszystkich wierzycieli wspomnianej upadłości, aby 27 maja (9 czerwca 1905 r. o godzinie 1 po południu, jako w terminie przez sędziego-komisarza oznaczonym, stawili się osobiście lub przez pełnomocników w sądzie okręgowym w Piotrkowie, w celu wyboru syndyka tymczasowego.

Pom. adw. przysięgłego
749—1 Włodzimierz Kański.

Drobne ogłoszenia.

Kobieta poszukuje miejsca praczki lub na przychodnią do gotowania. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 834—3—3

Magiel sprzedam tanio. Główna № 33. 830—6 3

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod B. R. M. I. 172—d—

Masło po cenach zniżonych poleca skład O. Tauchert. Piotrkowska 87 w podwórzu. 840—4—1

Nauczycielka z patentem poszukuje korepetycyj. Widzewska nr. 86 m. 2. 812—5.—2

Okazyjnie, tanio do sprzedania szynel, suknia wieczorowa i bluzki wełniane i batystowe. Piotrkowska 115, Szulc. 821—4—4

Obiady prywatne po 30 kop. Ulica Mikołajewska nr. 56 m. 12. 836—3—2

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Panienka z prowincyi poszukuje zajęcia jako sklepowa lub też kasyerka. Dobre świadectwa. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod lit. I. K. 842—3—1

Po 25 rb. od osoby. Pokój z utrzymaniem dla dwóch młodych ludzi. Widzewska 86—2 841—5-.1

Potrzebne panny do szycia. Piotrkowska 107. A. Minor. 827—3—3

Rower tanio do sprzedania. Nawrot nr. 45 m. 1. 838—3—2

Sprzedam tanio kowalskie narzędzia. Przejazd nr. 39. 829—4—3

Student warszawskiej politechniki poszukuje lekcyj; rosyjski, matematyka. Wschodnia 54—7. 799—6.—4

Zaginął paszport na imię Heleny Sarnowskiej, wydany z gminy Ciążeń. 844—3—1

Z powodu wyjazdu sprzedaję tanio sklep spożywczo-dystrybucyjny. Żadne urządzenie, które może być zdatne na skład apteczny. Wiadomość Cegielniana nr. 64 w sklepie. 843—3—1

Z powodu wyjazdu otomana dywanowa do sprzedania, ulica Wólczańska nr. 29 mieszkania nr. 2. 831—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Juljana Kłos, wydana z gminy Radogoszcz. 845—3—3

7-ioklasista szkoły handlowej poszukuje kondycyi na wsi. Oferty w adm. „Rozwoju" dla ucznia. 791—4.—4

RADA ZARZĄDZAJĄCA
Towarzystwa drogi żelaznej
Warszawsko-Wiedeńskiej

Zwołane na dzień 24 maja (6 czerwca) r. b. posiedzenie **XLVII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego** odbyte być nie może z powodu, że wysokość zdeponowanego przez akcyonaryuszów kapitału akcyjnego nie czyni zadość warunkom § 26 Ustawy Towarzystwa.

Skutkiem tego, w zastosowaniu się do powołanego § 26 Ustawy, Rada Zarządzająca ma zaszczyt podać do wiadomości PP. akcyonaryuszów, że powtórny termin posiedzenia

XLVII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

odbyć się mającego w gmachu Dyrekcyi drogi żel. Warszawsko-Wiedeńskiej, Aleje Jerozolimskie № 86 w Warszawie, wyznaczony został na dzień 13 (26) czerwca r. b. o godzinie 10 rano.

Zebrani w tym terminie akcyonaryusze, bez względu na ich liczbę i ilość zdeponowanych akcyj, będą władni odbyć posiedzenie i wziąć pod uchwały przedmioty, zamieszczone na porządku dziennym niedoszłego do skutku Zgromadzenia Ogólnego a mianowicie:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi drogi za rok 1904.
2) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej o bilansie 1904 roku.
3) Rozdział czystych zysków za rok 1904.
4) Wyznaczenie wynagrodzenia dla członków Rady Zarządzającej i członków Komisyi Rewizyjnej.
5) Pokrycie wydatków z funduszu zapasowego.
6) Wyznaczenie pensyj dożywotnich.
7) Wybór członków Rady Zarządzającej i członków Komisyi Rewizyjnej w miejsce wychodzących.

Akcyonaryusz, zamierzający uczestniczyć w rzeczonem Zgromadzeniu, winien złożyć najpóźniej dnia 16 (29) maja r. b. do godziny 2-ej po południu, akcye właściwe lub pożytkowe, w ilości najmniej sztuk 40, w kasie głównej Towarzystwa w Warszawie, lub w instytucyach kredytowych, istniejących w Rosyi na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych Ustaw albo też w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich:

w **Berlinie** — w Dyrekcyi „Towarzystwa Dyskontowego", lub w Banku Kredytowym Środkowych Niemiec, w Berliner Handels-Gesellschaft lub u pp. Mendelsohn et C-ie;

w **Wrocławiu** — w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szląskiego;

w **Frankfurcie** n/M. — w Dyrekcyi „Disconto Gesellschaft";

w **Ereznie** — w Banku Drezdeńskim;

w **Amsterdamie** — w domu bankierskim Lippman, Rozenthal et C-ie;

w **Brukselli** — w domu bankierskim Balser i Sp.;

w **Krakowie** — w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;

Akcye złożone być winny przy załączeniu specyfikacyi numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach i podpisanej przez właściciela akcyj.

Instytucya kredytowa oznacza na obu egzemplarzach datę składu akcyj, z zastrzeżeniem, że akcye nie będą wydane ich właścicielowi przed dniem następującym po Ogólnem Zgromadzeniu.

Jeden egzemplarz specyfikacyi zwraca się deponentowi, jako dowód składu akcyj, a zarazem, jako tytuł do odbioru takowych, drugi zaś egzemplarz winien być przesłany Radzie Zarządzającej drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Z chwilą ekspiracyi terminu składu akcyj, instytucye kredytowe obowiązane są niezwłocznie zawiadomić depeszą Radę Zarządzającą drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej o liczbie akcyonaryuszów, którzy akcye złożyli, jak również o ilości akcyj przez nich zdeponowanych.

Zwrot akcyj nie może nastąpić wcześniej, niż w dniu następującym po Zgromadzeniu.

Za tytuł do uczestnictwa w Ogólnem Zgromadzeniu służą nadto akcye deponowane stosownie do §§ 10 i 14 Ustawy Towarzystwa, w Kasie Głównej tegoż Towarzystwa, niemniej i poświadczenia Banku Państwa, jego filij i oddziałów, jak również prywatnych instytucyj kredytowych, funkcyonujących w Rosyi na podstawie Najwyżej zatwierdzonych ustaw, w reszcie wymienionych powyżej zagranicznych domów bankierskich na złożone tamże akcye, byle skład ich nastąpił w terminie do deponowania akcyj oznaczonym.

W tych poświadczeniach mają być wykazane numery akcyj z zastrzeżeniem, że akcye nie będą wydane przed dniem następującym po Zgromadzeniu Ogólnem.

Akcye złożone w instytucyi kredytowej, tytułem kaucyi dla tej instytucyi lub też dla osób trzecich nie dają prawa do uczestniczenia w Zgromadzeniu Ogólnem.

Rzeczywistość składu lub depozytu akcyj w prywatnych instytucyach kredytowych winna być na żądanie Towarzystwa drogi żel. Warszawsko—Wiedeńskiej poświadczona przez regenta lub inną urzędową osobę, lub też może być sprawdzona przez delegata tegoż Towarzystwa.

Koszty dopełnienia tych formalności, jako też opłata za skład akcyj, wydatki na przesyłkę pocztową i poświadczenie składu przez regenta lub inną urzędową osobę ponosi właściciel akcyj.

Na mocy § 26 Ustawy Towarzystwa akcyonaryusz może prawo uczestnictwa w Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego akcyonaryusza, udział w temże Zgromadzeniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa. 745-1

Warszawa, dnia 18 (31) maja 1905 r.

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 20 Мая 1905 г.

Wtłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**